

Cittaslow – szczęśliwe miasteczka



Ruch zachęcający do „zwolnienia obrotów” w życiu i cieszenia się z prostych przyjemności zaczął się od pomysłu na *slow food* – powolne, spokojne jedzenie oparte na lokalnej, tradycyjnej kuchni. Pomyślany jako sprzeciw wobec masowo się rozprzestrzeniających barów szybkiej obsługi, w których byle jakie jedzenie jest połykane w pośpiechu, odniósł ogromny sukces. Nie jest to oczywiście pomysł nowy – posiłki celebrowane się od tysiącleci – ale raczej przypomnienie, że pośpiech i gonitwa to nie wszystko. Czasem warto się zatrzymać i rozkoszować smakiem pysznego domowego dania.

Taka filozofia bardzo przypadła ludziom do gustu. Z czasem pomysł zwolnienia i cieszenia się drobnymi przyjemnościami zaczął przenosić się z jedzenia na inne dziedziny, aż objął całe życie – tak narodził się ruch *slow life*. Zwolennicy „powolnego życia” stawiają sobie za cel poprawienie jakości życia – swojego, innych, a nawet przyrody. Wybierają rzeczy proste, ale dobrej jakości, które mogą służyć przez lata. Starają się podejmować decyzje korzystne dla środowiska naturalnego. Zamiast siedzieć przed telewizorem albo wyrabiać nadgodziny, wolą spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi. Przekonują, że to nie luksus, lecz życie dostępne dla każdego, jeśli tylko zastanowimy się nad naszymi priorytetami. Próbuje rozciągnąć filozofię *slow* na wszystkie dziedziny życia człowieka. Poza wspomnianym już *slow food* jest także *slow design*, *slow parenting* czy *slow travel*. Ruch *slow food* stał się również inspiracją dla powstania *cittaslow* (*slow cities*), czyli **spokojnych miasteczek**.



Biskupiec



Slow food narodził się we Włoszech, nic więc dziwnego, że pomysł na „spokojne miasteczka” również wywodzi się stamtąd. Wpadł na niego Paolo Saturnini, burmistrz miasteczka Greve in Chianti w pięknej Toskanii. Szybko zyskał poparcie innych burmistrzów i tak powstało Międzynarodowe Stowarzyszenie Miast *Cittaslow*. Jego członkami miały zostawać małe miasteczka, stawiające sobie za cel dobro swoich mieszkańców. Zamiast myśleć w kategoriach dróg szybkiego ruchu i kuszenia zewnętrznymi inwestorów, starają się znaleźć sposób na podkreślenie swojej wyjątkowości i wspieranie lokalnych inicjatyw. Wraz z rozwojem stowarzyszenia zasady przystąpienia do *cittaslow* i cele stawiane członkom stawały się coraz bardziej jasne i precyzyjne. Aby zostać pełnoprawnym członkiem stowarzyszenia, miasto nie powinno mieć więcej niż 50 tysięcy mieszkańców (instytucje, takie jak gminy albo większe jednostki samorządowe, mogą przystąpić do *cittaslow* jako partnerzy). Każde miasto członkowskie musi się zobowiązać do dążenia do celów wyraźnie opisanych przez *cittaslow*. Jest ich wiele, można je jednak podsumować w kilku głównych założeniach.

Cittaslow dążą do poprawy życia wszystkich mieszkańców miasteczka, podniesienia jakości życia w miastach, propagowania zdrowszego trybu życia i różnorodności kulturowej, ochrony środowiska oraz unikania homogenizacji i globalizacji. Członkowie *cittaslow* mają przed sobą takie zadania, jak stworzenie systemu kontroli zanieczyszczeń, zorganizowanie przestrzeni zielonej i przestrzeni relaksu dla mieszkańców, restauracja zabytków czy wspieranie ekologicznego rolnictwa oraz umożliwienie przystępnego kontaktu z władzą lokalną,

uczciwie informowanie mieszkańców o podejmowanych inicjatywach, propagowanie regionalnych produktów. Pomysłów jest mnóstwo. Najważniejsze jest to, że dbając o społeczność lokalną i wizerunek miasta, dbają również o zachowanie coraz częściej zanikających starych zawodów czy inicjatyw gospodarczych o zasięgu lokalnym, które przecież stanowią dziedzictwo kulturowe nas wszystkich.

Stowarzyszenie *cittaslow* bardzo szybko rozszerzyło swój zasięg poza Włochy. Na liście miast znajdują się miejscowości nie tylko z całej Europy, ale także z Australii, obu Ameryk, Azji i Afryki. *Cittaslow* powstało również w Polsce. Powolnych miasteczek na razie można szukać w województwie warmińsko-mazurskim (Biskupiec, Bisztynek, Lidzbark Warmiński, Nowe Miasto Lubawskie i pierwszy polski członek sieci *cittaslow* – Reszel) i w wielkopolskim, gdzie znajduje się Murowana Goślina (www.cittaslowpolska.pl).

Wydaje się, że burmistrzowie z Włoch wymarzyli sobie idealne, spokojne miasteczka, do których każdy chętnie przyjedzie i których nikt nie zechce opuścić. Nic w tym dziwnego, bo przecież Włochy słyną z takich miejsc! Można mieć tylko nadzieję, że inicjatywa odniesie sukces również w innych krajach. Uroczych miasteczek nigdy za wiele.

Agnieszka Kąkol

W manifeście *cittaslow* czytamy:

„Życie w jednym z miast SLOW, a także zarządzanie nim – to pewien sposób bycia, cecha charakterystyczna prowadzenia życia codziennego w sposób odmienny od tego dotychczas dominującego, tryb zwolniony, pewny, mniej gwałtowny, nie tak prędko i nastawiony na wydajność, ale bez wątplenia bardziej ludzki i ekologicznie poprawny, bardziej solidarny z obecnymi i przyszłymi pokoleniami, szanujący to, co lokalne, w świecie coraz bardziej globalnym i wewnętrznie skomunikowanym”.



Lidzbark Warmiński



Reszel

*Zdjęcia udostępnione przez Polską Krajową Sieć Cittaslow
(www.cittaslowpolska.pl)*

*Reszel, pierwsze polskie miasto
stowarzyszone w sieci cittaslow*